

Rodziny

Ojciec Legionista dostał nagrodę kolonii w 1936 roku. Mieszkał w woj. Tarnopolskim. Powkróczaniem Wojsk Radzieckich w uroczniku 1939r. udawał tygodniowo zostaliśmy napadnięci i spalono całą kolonię przez ukraińców, uciekliśmy tej nocy z życiem. Rodziny podprowadzeniu nas do sąsiedniej wioski wrucili jeszcze tam tej nocy. My z bratem 13 lat. je 10 lat, nam udało się się też do kolonii. Zostaliśmy tam straszny widok, zabudowania i inventar plow uszytko spalone, został tylko domek. Ojciec prosił nas byśmy z bratem odeszli z tej kolonii lecz nas nie wypuszczono. Stała już wszędzie milicja ukraińska niktogo nie wypuszczała. Po obiech przejechało dwa samochody Wojska Radzieckiego z Czortkowa, postawiono nam nową korbicę i zaczęto nas zgnęć pod ścianką, u czasie tego dowódca tej grupy posiada sprawdzić jeden z domów. Po ilości: kierunku strażników, odwołali się rekucji i sturę rdyt. To nie Polacy strzelali, to my do nich strzelali wy ich spalili, Polacy jesteście uolli i rozchodzicie się do domów. Wypuścił z tej wolności zaraz rozeseli się do domów, jednak długo jeszcze starano się przekonać Wojsko o wrogu Polaków do Polacy. W nocy 10 lutego 1940 roku Matka zabrała została do sybir, Ojciec z nami był w rodzinnej miejscowości. Gdy przyjechał list od matki, była w Altajskim kraju, przy wygnanie lasu. Ojciec i nas zabrała 13 czerwca, ja jako 11 letni chłopak uciekłem u czasie niewojny NK w Dysty. Ojciec był w Wotohodskiej Obłasti Wotchorobskiej Refale Posatok Wotaka barok 6. Kiedy Gen. W. Sikorski organizował tam Armię Polską Ojciec wyjechał z całą rodziną. Matka i siostra do Legandy, Ojciec Tobruk i Monte Casero do Anglii, brat do szkół lotniczych w Anglii. Matka z siostrą wyjechała do U.S.A Ojciec po zwolnieniu do Cywila w 1952r

wyjechał do Matki do Stanów. Zaprzestano płacić Ojcu  
refletem przez Anglię z chęcią wyjeżdża. Rodzicy i siostra  
zmarli w Stanach, brat b.r. w styczniu w Anglii.  
zostali w Polsce. Przekytem całą okupację  
przez Niemców, uciekłem z Łapanki. Po wbrodzeniu  
Armii Radzieckiej w marcu 1944 roku ustepiłem  
do Batalionu do walki z bandami U Pa. Złapałem  
Armed bandytów na akcji. W lipcu 1945 roku wolutem  
i wyjechałem do Polski. Yestern czonkiem z Bawid  
i na emeryturze, wychowaliśmy czwórki dzieci.  
Otworzone ujęcie kopii listu Ojca pisane 24. XII 1940.  
Wielka gwiazda 1940 roku

Miś Będzie Poch. Jezus Chrystus.

Głos wołający z puszczy! Bóg się rodzi moc truchle! Po ca-  
łodzienną ciężką pracę, zabrata się rodzina i zasiadli do stołu  
Wigilijny by spełnić spójność Anielski, by złożyć sobie życzenia,  
tym samym tradycyjnemu staro Polskemu zwyczajem!! Yarusienka  
Syna Boga naszego, Jezu nowonarodzonej spraw, wybaw nas z male  
ziemskimi powruci nas do swoich o miarę tam jakikto będziemy, czy  
pod niebiosz wychwalać, i nie ustannie śpiewać Gloria in excelsis Deo.  
Matka nie służyła dziś wieczny, nie podała do stołu nie zasiadali  
wokóło niego, nie było nam ani stanku, bierszemu nie było kapusty,  
nie było pirogów, nie było tej wesołości i dziecię natomiast zaleli się  
w nępa trawie, orknie, Panie Panie czemuś nas tak opuścił, Czy  
naprawdę zasmy zasłużył na karę, na piekło jakiego pny chorzy  
tak to odpowiada sumnienia naszego. I w tej chwili zwracamy się do  
Matki naszej do Królowej Korony Polskiej, błagając jej, Matko pomsz  
bo ptaczamy - Matko powruci bo kominem! A Matka nasza, a Matka Boga  
życzego wystucha swoich biednych dzieci i uprosi u syna swego dla wnieśli  
zdrowia wytrwałości dalszych. U nas dziś nie zważając na to że dziś upaść  
narodku Pańskiego, którego cały świat uznaje i ceni jej Jule, które  
do pracy, my pracujemy, albo nie jest wola taka. I tak na jato i szę Pochino  
dziś dzień Imienia Pańskiego pracobliśmy cały dzień w pany Lesnej  
zcinając okropne drawa zcinając choinki, ale nie ozdabiali ją kulami ani  
zadnieci ozdobiłi ona zaś stała smutna i opuszczona i kowara mi  
czakając, jak gdyby (chył) była zbrodnarką, zażyrokowaną przez sądy przez  
ludzi do tego upobobliżonych, smutna i głucha i okolonas!! U nas dziś stoły po-  
nakrywane z ptaczy wale z różnymi talociami, u nas pusto!! Zaledwie ka-  
kartofki na rocznie za 150 rubli. To jest dobre bo mówiąc prawdę z tyżkilisk  
ze mniami jak kiedyś ogłodojcie się z racemś emem cohy lep nego -

Pracownicy brata Ojca z Łagron z ZSRR

I/24 ±

(2)

Strzyjek był w policji we Wilnie, tam został

złapanym i wywiezionym do Rosji. Od 1939 roku do 1956 był w łagrach i w szpitalu, gdzie został zesłany, gdzie w jędrze zapracował „kambaliarce”

Zgłodnie i ciężkiej pracy padł i odrodnie do pracy, tam znalazł lekarza. Badając go Pami doktor powiechiła

proszę udawać apoplektyka ja pami powołał. Rozumiał przez noc cały w celi z kąd znajomości polskiej medycy i kto to jest. Postanowił skonytować z tego. Idąc znow do pracy

upaści, następnie w następstwie objawy znow z tą chorobą. Kiedy znow przyniósł to tam Pami doktor szepnął, siemknie Pami to cudo, następnie dolne uszowania i grypy

otrzymał lekki przeziębienie. Tam mógł dozwolnie wjechać do chleba, ukręcić buchem dla kolegów i jeden dla komunisty. Dzięki tej niezwykłej Pami doktor -

został ewakuowany 1956 roku w listopadzie do Polski

Zmarł 1957 w czercu. Tak w wielkim strachu

Opisane wiersze to co stygnętem z ust mego Strzyja. Mój adres: Budowlani Jar ul. Marcinkowskiego 121/5 60-400 Gornów dnia 02.03.89r.

odp. 77 161

Najdrożna Rodzino proszę się podzielić naszymi uczuciami,  
proszę nie zapominać o nas, ale temu bardziej po prostu  
uczucie jesteście z pracownikami dziennymi sił do pracy  
potrzeba, bo jest zapisane, że dzień a dzień cytuje się na  
rytmem. I już od drugiego oższe tak robimy się przygotowaniem  
na przyjęcie świętych gości którzy przyjeżdżają tu jak i my na  
letnisko, aby odetchnąć pełną pierś, aby zorientować  
świeżego powietrze w lasach świerkowych, sosnowych i  
jodłowych przyjeżdżać na bezpłatną kurencję !!



